

665

TEATR

Komedia pasterska

Jakie piękne przedstawienie! A także higieniczna przerwa od nieustającej służby obywatelskiej polskiej sceny, która nazbyt jednak często zapomina, że teatr zawodowy winien być uprawiany także jako dziedzina sztuki.

Wszystko tu jest zamienione na sugestywną magię sceniczną — i scenografia techną radością i świeżością zdrowego poranka, i muzyka pięknie śpiewana a świetnie, jak to zawsze u Hanuszkiewicza, spawana z nastrojem opowiadania, i wreszcie gra aktorska. Co za przyjemność słuchać wiersza, który aktorzy przekazują jak muzykę, co za satysfakcja obserwować tę swobodę ruchu i gestu, która kontrolowana jest przez dobre rzemiosło aktorskie.

Gdybym powołał się w tym momencie na **Zofię Kucównę** (Dafnida) wzruszyłibyscie ramionami, też mój tu objawia rewelacje, o znanej aktorce. Te słowa w młódzie nurzane, które tak nieczęsto krytycy mają sposobność formułować, te słowa więc dotyczą i młodzieży, która dominuje w spektaklu. Przede wszystkim dwójki męskiej **Jana Frycza** (Aminatas), który zjechał do Warszawy z krakowskiego Teatru im. Słowackiego i przedstawia się warszawskiej publiczności z najlepszej strony oraz **Emiliana Kamińskiego** (Tyrsis) obdarzonego ujmującą siłą komiczną. A dalej **Haliny Rowickiej** w subtelnie spełnionej roli Nieriny; życzliwością obejmujemy jeszcze młodzieńca **Annę Gornostaj** jako Sylwię. W pobok zaś płasaty po scenie dwie piękne nimfy: **Grażyna Szapolowska** i **Marzena Trybała**, a ładnie swoje kwestie przedstawił: **Aleksander Kalinowski** i **S. Lewicki** (Chłopcy). Na przedstawieniu, które oglądałem zabrakło Satyra, którego, wedle programu, miał grać **Krzysztof Chamiec**. Widać dlatego, żeby nam się w głowie nie przekreśliło z tymi świadczonymi tu deserami.

Uff, zmęczyłem się, bo odwykamy od takich ocen. Rzecz zaś dotyczy „Komedi pasterskiej”, którą zimitował według tekstu **Torquata Tassa** — **Jan Andrzej Morsztyn**. Tak, to tego samego **Tassa**, którego „**Jerozolimę wyzwoloną**” czytaliśmy w szkole. Był więc on poetą renesansu i wpisał się arcydzielnie w gatunek nazwany sielanką dramatyczną, w której poezja życia, „wakacyjne” orzeźwianie czasu skomplikowane są sprzecznościami dramatycznymi. I to podnosi bukoliczne igraszki do rangi poezji i sztuki.

Po latach — wspomnijmy — gdy owa sielankowa zabawa uznana została za fałszywy omam, zrodziła się antysielanka lub sielanka odwrócona, która w parodystyczny sposób ukazywała fałsz pozornej niewinności i szczęścia przedstawionego w schematycznym wzorcu. Takie antysielanki napisali dla przykładu **Mikołaj Gogol** („**Staroświeccy ziemianie**”) i **Lew Tołstoj** („**Szczęście rodzinne**”). Na szczęście my teraz dobrze wiemy, co to jest umowność teatralna.

Zaś **Jan Andrzej Morsztyn** przyswoił mowie polskiej sielankę **Tassa** w sto lat po jej powstaniu. Stało się to w połowie XVII wieku z myślą o warszawskim dworze **Władysława IV**, który był wielkim miłośnikiem teatru. Barokowy poeta polski, w stylu swojej epoki przełożył renesansowego poety z **Ferrary**. Zaslugą zaś Teatru Małego jest fakt odnalezienia i przyniesienia tego tekstu.

RYSZARD KOSIŃSKI

Teatr Mały. **JAN ANDRZEJ MORSZTYN**: „Komedia pasterska”, według tekstu **Tassa** pt. „**Amintas**”. Inscenizacja i reżyseria: **Adam Hanuszkiewicz**. Scenografia: **Mariusz Chwedczuk**. Kostiumy: **Xymena Zaniewska**. Kierownictwo muzyczne: **Wojciech Borkowski**. Premiera: grudzień 1982.

„Trybuna Ludu”, sobota, niedziela